Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 282 | Kraków, piątek 5 grudnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Układanie programu

U nas, jeżeli niema zgody w rządzie co do pewnych spraw, zaczyna się tzw. uzgadnianie. Polega ono na temsamem, co u nas się nazywa krakowskim targiem: jeden coś ustąpi, drugi coś dołoży i interes przychodzi do skutku. Obecnie, jak donoszą ze stolicy, toczą się między desygnowanym premjerem a kandydatami na ministrów rokowania czy rozmowy nad ułożeniem względnie uzgodnieniem programu.

Jest rzeczą w całym świecie przyjętą, że rząd występuje wobec parlamentu z programem swej zamierzonej działalności. Dzieje się to tembardziej, gdy na widowni pojawia się nowy lub odnowiony rząd i nowy parlament. Uważa się za regułę, że w państwach parlamentarnych rząd prowadzi parlament, tj. od niego wychodzi inicjatywa, do działalności w pewnym kierunku, zależy zaś od stopnia poparcia, jakie rząd doznaje, czy potrafi wszystkie swe zamierzenia przeprowadzić wedle swego planu-programu.

U nas stosunki ułożyły się inaczej. Mamy nowy parlament i mamy — formalnie — nowy rząd. Byłoby zatem w porządku, gdyby ten rząd wystąpił z programem i żeby wobec tak korzystnej dla niego konstelacji parlamentarnej je też przeprowadził. Ale, w tem właśnie leży cała niemoc sanacyjnego systemu, ułożyć program na to, aby uzyskać jego aprobatę nie ze strony czynnika parlamentarnego, ale stojącego od niego zdala, od czynnika w konstytucji nieznanego i dlatego co do swej odpowiedzialności nieuchwytnego — na taką zabawę może się zgodzić tylko taki parlament, który zna źródła swego pochodzenie i który wie, że na opór niema w nim miejsca.

Jeżeli więc mówi się: p. Sławek przed zabraniem się do spraw personalnych chce załatwić programowe, należy to przyjąć w bardzo ograniczonym zakresie działania z tego chociby powodu, że ani tych ludzi ani tego systemu na szerszy nie stać. Wiadomo przecież, że głównym odcinkiem, na którym muszą iść prace rządu i parlamentu, jest gospodarczy. Jeżeli się doszło do tego, że olbrzymia część ludności żyje w niedostatku, od którego niedaleko już do nędzy, to chyba niema dwóch zdań, że najpilniejszą rzeczą jest zająć się tą tak zaniedbaną stroną życia państwowego. Czy jednak rząd, gdyby nawet ułożył, tj. był w stanie ułożyć jednolity program, mógł mu nadać formę odpowiednią do przyniesienia poprawy i czy może — mimo olbrzymiej większości — liczyć na, żeby się tak wyrazić, serdeczne jego przyjęcie i wykonanie?

Jak z dotychczasowego przebiegu formowania rządu przez p. Sławka wiadomo, w resortach tzw. gospodarczych zajdzie jedna tylko zmiana, mianowicie na stanowisku ministra skarbu. Inni ministrowie: przemysłu i handlu oraz rolnictwa pozostają bez zmiany, czyli że będą w myśl tak młodych a już tak silnych tradycyj biurokratycznych starali się utrzymać ciągłość, tj. żadnych, a w najgorszym razie tylko nieznaczne zmiany wprowadzić. Ani p. Kwiatkowski ani p. Janta Połczyński ani żaden z wymienianych przyszłych ministrów skarbu nie będzie robił innej polityki jak tę, która leży na linji działalności i zabiegów „Lewiatana" — a więc polityki dalekiej od możliwości przyniesienia istotnej poprawy. Wiemy z doświadczenia, że system sanacyjny — system dyktatorski — polega świadomie czy nieświadomie na wysługiwaniu się tym, od których system ten spodziewa się poparcia, a w każdym razie nie boi się z tej strony ataku na swe podstawy. Jeżeli chodzi o zagadnienia gospodarcze, to między sanacją a „Lewiatanem", tj. wielkim przemysłem i wielkiem rolnictwem istnieje — poza nieznaczną już teraz różnicą zdań co do tzw. etatyzmu — wspólny punkt widzenia i wspólny cel: popierać interes tych wielkich przeciw masie małych.

Ten cel nie ulegnie najmniejszej zmianie, czy p. Sławek uzgodni ze swymi współpracownikami taki czy inny, szeroki czy wąski, obliczony na życie z dnia na dzień czy na dłuższą metę program. W samej konstrukcji tych rządów i wynikającego z nich systemu leży już niemożliwość wyjścia poza ciasne ramy „swoich", tj. tych, których sanacja potrzebuje dla utrzymania się i którym w zamian nie robi żadnych ograniczeń w — wyzysku. Dlatego nie przywiązujemy większej wagi do tak pięknie brzmiących słów: rząd układa program, gdyż wiemy zgóry, w jakim kierunku on może iść i w danych granicach sił pójdzie.

Zostajemy przy swem zdaniu, które zaczęło się formować już przed trzema laty, że sanacja jest systemem antyludowym a wysługującym się właśnie tym, którzy i politycznie i gospodarczo uważają lud tylko za przedmiot swych spekulacyj zarobkowych. Ktokolwiek będzie ten program wprowadzał w życie, zawsze będzie miał na oku fakt, że system sanacyjny nie liczy się z masami, tylko z tymi, od których nie ma potrzeby obawiać się zamachu na swą władzę, przeciwnie — którzy mają wspólny z systemem interes w utrzymaniu tej władzy przeciw ludowi. Program rządu p. Sławka nie może z natury rzeczy przynieść polepszenia szerokim masom, gdyż nie o nich przy jego układaniu myślano.

List do „Florka"

„Florek" to pseudonim Kazimierza Bagińskiego.

My już dziś wiemy, „Florku", jak Ci tam było w tym BRZEŚCIU. Wiemy wszystko. Zanotowali my to sobie dokładnie. I nie zapomnimy. „Florku", nie zapomnimy. Bądź spokojny. Raz jeszcze jeden oddałeś przysługę Sprawie. Bo — widzisz — Twój brzeski los — to tak, jakgdyby ktoś w pysk trzasnął każdego z nas zosobna, jakgdyby ktoś plunął nam w oczy i pasami poprzez mokre prześcieradło walił nas po krzyżach. Każdego zosobna.. „Florku", każdego zosobna!... Chadzałeś, „Florku", na roboty bojowe POW., budziłeś, „Florku", dusze chłopskie, uśpione od wieków; nie żądałeś nigdy dla siebie nagrody; gdy Ci zawieszono na piersi krzyż „Virtuti Militari" — tośmy przecie wiedzieli, że TAKICH krzyżów nie rozdają w sztabach, ni w II Oddziałach. Twój krzyż, „Florku", spadł prościutko z belki szubienicznej, wyskoczył z pod samych luf karabinów carskiego soldata. Zasłużyłeś sobie rzetelnie, „Florku", na krzyż „Virtuti Militari"...

* * *

Dzisiaj te wieści o Tobie krążą pocichu z ust do ust. Dowiadują się PRAWDZIWE, stare „peowiaki", jak to przeżył siedemdziesiąt kilka dni komendant ich „lotnych oddziałów". Dwóch Was było — pamiętasz „Florku"? jeden w Warszawie, dzisiejszy wojewoda, drugi Ty w Lublinie. Czy ten pierwszy o Ciebie się upomniał? nie wiem. Zato my o Tobie nie zapomnieli. Twardy byłeś człowiek, „Florku"; twardym pozostaniesz. Różne my rzeczy z Tobą razem ślubowali. Teraz ślubujem nie z Tobą, ale TOBIE, że my tę rękę, co Ciebie uderzyła, wykopiemy z pod ziemi, odnajdziemy wszędzie, prędzej czy później, natychmiast czy za rok, — odnajdziemy. Nie popuści tego stara wiara, „Florku", nie popuści... Za Twój krzyż, „Florku", i za „oddziały lotne" P. O. W....

Bądź spokojny, „Florku"! Nie minęły daremnie Wasze dni brzeskie. Wykuliście tam — nie wiedzący — łańcuch ze stali, co złączył ze sobą na wieki SERCE ROBOTNIKA I SERCE CHŁOPA. Odnaleźliście strunę, zerwaną przed laty z lutni nieśmiertelnych. „Robotnik" pisał o „jednolitym froncie robotniczo-chłopskim". Przecie Wyście ten front w BRZEŚCIU zrobili!...

* * *

Bywaj, „Florku"!... Kłaniam Ci się nisko, do samej, do samiutkiej ziemi. Za Twoje WCZORAJ „peowiackie". Za Twoje WCZORAJ brzeskie. Za Twoje DZISIAJ grójeckie. I całuję — imieniem starej wiary — to miejsce na Twojej twarzy, o którym wiesz, a które palić będzie, jak płomień, sumienia nasze i godność Idei.

Bywaj, „Florku"!

Nie zapomnimy już nigdy! Nie przebaczymy już nigdy!

Nie pojednamy się już nigdy!

I przyjdzie godzina, która za wszystko zapłaci.

(Z „Robotnika"). BYŁY.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 2 grudnia 1930 roku. Sygn. IV Pr. 119/30. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu 2 grudnia 1930 roku, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego postanowił: 1) **ZATWIERDZIĆ** po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 26 listopada 1930 roku **KONFISKATE „NADZWYCZAJNEGO WYDANIA"** czasopisma „Naprzód" z dnia 26 listopada 1930 roku z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem „Przyjazd tow. Mastka do Krakowa" od słowa „Masakra" do słowa „policje", od słowa „tej" do słowa „masakrze", od słów „podczas tej" do słowa „ludźmi", od słów „Nagle od" do słów „pod rękę", od słowa „Policja" do słowa „aresztowała", od słowa „Podczas" do słowa „aresztowano", od słów „Policja napadała" do słowa „grupki", od słowa „przypuściła" do słowa „przechodniów", od słowa „formalnie" do słów „gmachu województwa", od słów „kolba policjant" do słowa „oko", od słów „Kiedy policja" do słów „nie przyjął", od słów „tak postępują" do słów „... godzin", od słowa „ukryć" do słowa „policji" i od słów „nigdy jeszcze" do słowa „oficerowie"; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„KRAKOWSKA RADA MIEJSKA BĘDZIE ROZWIĄZANA!"** od słowa „powziął" do słowa „nadwojewoda", albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występku z §§ 488, 491, 493 u. k. i art. ustawy V z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — II. **UCHYLIĆ** natomiast konfiskatę powyższego czasopisma z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„75 MINUT Z MASTKIEM"** a to od słów „Atak policji" do słów „się zatalował", oraz 2) artykułu na stronie 1 pod tytułem **„PRZYJAZD TOW. MASTKA DO KRAKOWA"** od słów „Momentalnie policja" do słów „płazując szablami", od słów „Z okien" do słów „przyglądała się", od słów „Atak na" do słów „również policjanci" i od słów „Tow. Malinowski" do słów „na ziemię", albowiem w treści tychże artykułów brak znamion jakiegokolwiek przestępstwa. Przew.: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd prasy

I ORJENTALNIE I NAHALNIE

W spokojnym „Kurjerze Warszawskim" zajął się spokojny p. B. K. rozważaniem jednego z projektów zrodzonego w głowach, oszołomionych „zwycięstwem" sanatorów. Mianowicie pisze:

„A więc w organie „Ligi mocarstwowego rozwoju Polski" wykłada się teraz np. program zniesienia wolności prasy. Należy „znowelizować niezwłocznie ustawę prasową". — „poddać gruntownej rewizji i należycie ze stanowiska racji stanu rozwiązać zagadnienie swobody słowa", „obieg pokarmów duchowych" ująć „w ramy żelaznej reglamentacji", „ustanowić surową odpowiedzialność karną autora artykułu i rzeczywistego redaktora", objęcie funkcyj redaktorskich uzależnić od władzy prokuratorskiej, uczynić z prawa prasowego „twardą szkołę dyscypliny"...

Taka jest najpilniejsza troska zwycięzców. Czytelnicy nie mogą oczekiwać od nas, że na temat wolności słowa będziemy tu powtarzali prawdy nieskończenie już banalne. Zresztą teraz podobno się odbywa jakaś rewizja ustalonych — zdawałoby się — ostatecznie wartości politycznych i duchowych. Jednakże sprawa ma swą bezpośrednią stronę praktyczną.

Coby się stało, gdyby postulaty wspomnianych „desperados" politycznych były wcielone w życie?

Mało jest w Polsce rzeczy tak pewnych, jak poniższa: nastąpiłby rozwój prasy nielegalnej".

A dalej pisze ów autor:

„Wyobraźcie sobie, że obywatel polski nie znajduje w prasie tego, czego szuka i czego potrzebuje; że wszelka krytyka jest zakazana; że „vota separata" są wygnane; że nie wolno obejrzeć drugiej strony medalu; że prasa legalna, poddana samowoli dozoru policyjnego, wpada w jałowość lub w panegiryzm. Nie mówimy już o skutkach moralnych takiego stanu rzeczy, o osłabianiu myśli krytycznej, o marazmie opinji publicznej, o cofnięciu się wstecz wychowania obywatelskiego. Albowiem na to odpowiedzą nam zwolennicy systemu policyjnego: tem lepiej! Ale skoro z niemi tylko mamy dyskutować, to stańmy na ich gruncie: czy ich cel będzie osiągnięty?

Czy ich cel: uśpić opinję publiczną, aby tem bezpieczniej rządzić — czy on nie napotkałby nowych, a już szczególnie potężnych trudności?

Czy nie wywołałby on właśnie Belzebuba: prasy nielegalnej? Czy nie stałoby się to samo, co ostatnio w Hiszpanji (patrzcie rozprawkę o tem w „L'Europe Nouvelle")?

Dalszą konsekwencją wpędzenia prasy w podziemia konspiracyjne byłoby i zakonspirowywanie się organizacyj politycznych — nastanie ery spiskowej.

Nie tyle jednak chodzi o to, co wypisują jacyś projektowicze sanacyjni, lecz o to, jakiem powietrzem oddechają różne elementy, wchodzące w krąg BB. Pisaliśmy o tem, jak „Czas" zagałopował się w uroczystym artykule o powstaniu listopadowem, jak pouczał, że trzeba wyzbyć się wszystkich naleciałości orjentalnych, czyli wschodnich, wytępić wszelkie „pojęcia mongolskie" — usunąć „psychiczne gruzy niewoli".

Tymczasem w szeregach BB widzimy **dwa nawarstwienia o przechowanych instynktach wschodnich:** jedną grupę tworzą żywioły wsteczne, które biernie poddawały się najazdowi rosyjskiemu, tonęły w carosławiu wiernopoddańczo, nasiąkały pojęciami politycznemi, obcemi światu kulturalnemu...

Druga grupa składa się z żywiołów, które pół żywota swojego przepędziły w walce z ponurą mocą caratu. Byli w dole tropieni, ścigani — a gdy pług potężnych wypadków dziejowych spowodował, że znaleźli się u góry, że oni stali się czynnikami, wpływającemi na losy 30-miljonowego kraju, że stali się antypodami tego, czem byli — wpadli po pewnem wahaniu się na tor — odwrotny.

I dziś, choć powołują się na Mussolinich, lecz na teatrum polskiem przypominają im się metody i chwyty, jakiemi carscy działacze zwalczali „kramołę".

Nie znaczy to, iżbyśmy wszystkim byłym rewolucjonistom z doby caratu, przypisywali takie horyzonty. Iluż cennych towarzyszów posiadamy z ich grona!

Chodzi nam o charakterystykę tych, których kardynalna przemiana losu postawiła w roli walczących z lewicą.

DYKTATURA JEST ZŁA, ALE TYLKO W SOWIECKIEJ ROSJI

„Robotnik" tak polemizuje z „Gazetą Polską":

„Organ dyktatora Piłsudskiego „Gazeta Polska" bardzo źle odzywa się o dyktaturze w związku z procesem „partji przemysłowej". Czytamy w tem piśmie, że Stalin staje się „coraz bardziej odosobniony na szczytach swej dyktatury, gromadząc dokoła siebie już tylko pośledniejsze elementy dawnej partji".

A czy to tylko Stalina spotyka ten los? Czy innych dyktatorów organ pułkowników już nie zna?

Dalej czytamy, że Stalin „wpoił w masy komunistyczne przekonanie, iż wszelka próba obalenia dzisiejszego rządu to sygnał dla obcej interwencji zbrojnej i katastrofa Sowietów".

A czy obóz rządowy w Polsce nie wpajał w masy wyborców, że przegrana BB w wyborach, to wojna Niemiec z Polską?

Ujemne strony dyktatury, katastrofalne niebezpieczeństwo dyktatury widzi organ Piłsudskiego tylko w Rosji, ale nie widzi ich ani we Włoszech, ani w Jugosławji, ani na Węgrzech, ani najbliżej siebie — w Polsce".

MADERA A ZERA

W „**Słowie**" wileńskiem pisze p. Cat-Mackiewicz:

„Wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego na Maderę, czy gdzieś w tym rodzaju, niedzielne pisma polityczne wydrukowały bez komentarzy (dodano tylko, że plany wyjazdu odroczono do czasu poświątecznego. — Red. „Naprz."), a gdy pisma rządowe piszą coś o marszałku bez komentarzy, to znaczy, że piszą **ze skrywanem zdumieniem.**

Naszem zdaniem z imponujących posunięć marszałka to jest jedno **z najbardziej imponujących,** najbardziej historycznych. Wpadając umyślnie w styl kierownika naszego działu teatralnego prof. Limanowskiego zawołamy: „Ta Madera, która była wygnaniem dla Karola, ta Madera — jak św. Helena, która była przymusem, więzieniem Napoleona, ta Madera dla tego dyktatora jest dobrowolna, własnowolna, **obserwacyjna".**

Otóż na czem polegałaby epokowość tego wyjazdu?

Pan Mackiewicz wyjaśnia, iż marszałek Piłsudski —

„...wie, że w tym obozie (jedynki) ma różnych ludzi o różnych ideologjach. Dlaczego wyjeżdża? Odpowiedzmy raz jeszcze symbolami. Bo lubi rzucać ludzi w wodę i patrzeć, jak będą pływać — i z drugiej strony, bo nie lubi i nie może być graczem w szachy, który nie, mając przeciwnika, gra sam przeciw sobie".

Ten obraz sam przez się nie byłby jeszcze dostatecznie zrozumiały... Wyglądałby, jak próba dokonanej tresury. Czy wytresowane stworzenia nie dopuszczą się jakichś ekscesów, gdy nie będą czuły wzroku pogromcy?

Toteż redaktor „Słowa" służy czytelnikom dalszem wyjaśnieniem:

„Ileż razy słyszeliśmy z ust przeciwników idei Bloku „wszystko to dobrze, ale cóż będzie, jak Piłsudskiego nie stanie? Nie można życia całej Polski wiązać z blaskiem dwóch źrenic tylko". W wyjeździe Piłsudskiego widzę troskę historyczną o przyszłość Polski. **Jest to jego próba, co będzie z tą Polską,** — którą stworzył 6 sierpnia 1914 roku i 13 maja 1926 r., **kiedy jego nie stanie".**

A więc według p. Mackiewicza ma to być... „nadludzka próba", mająca uzmysłowić żyjącemu marszałkowi, co mogłoby zaistnieć po jego śmierci. I albo przekona się on, że jego większość jest zdatna do czegoś i ma w sobie warunki długowieczności, albo też upewni się o niemożliwości wszelkiego parlamentaryzmu w Polsce i wtedy nie będzie innego wyjścia, jak „stworzenie **władzy stałej od stronnictw wszelkich całkowicie niezależnej."**

Nie wiemy, co chce temi słowami wyrazić p. Mackiewicz? Na kogo jako na sukcesora miałaby być przelaną owa władza absolutna, o której napomyka? Czy p. Mackiewiczowi nie roją się znów jakieś pomysły monarchistyczne?

Ale czem jest sam przez się zlepek BB? Niczem! Swój byt zawdzięcza tylko swojemu wodzowi — aparatowi, którym on dysponuje. Sam p. Mackiewicz uznaje, że każda cząstka tego zlepku, gdyby złamała solidarność i wystąpiła ze wspólnego o'ozu — stałaby się „**zerem lub czemś bliskiem zera".**

Czyż potrzebna Madera, ażeby się przekonać, że zera — to zera?

PAN STAROSTA I REWOLWER

Środowy „Głos Lubelski" podaje pod powyższym tytułem następujący obrazek z prowincji:

„**W połowie mniej więcej ubiegłego roku został jeden z nauczycieli jednego z gimnazjów lubelskich przeniesiony w tymsamym charakterze do gimnazjum w Hrubieszowie.** Nie mogąc znaleźć mieszkania w mieście musiał poszukać go za miastem, w odległości około półtora kilometra, w okolicy nieco odludnej. W obecnych niebezpiecznych czasach, gdy rozboje, mordy i grabieże są na porządku dziennym uważał za wskazane zaopatrzyć się w broń palną. Motywy te uznał widocznie i urząd starostwa, bo pozwolenie na broń zostało wydane w październiku ubiegłego roku.

Nagle **po wyborach do Sejmu,** w dniu 20 z. m. przybył do mieszkania owego nauczyciela posterunkowy, a nie zastawszy go przysłał drugiego, który czekał na przybycie nauczyciela kilka godzin aż do 10 wieczorem. Interes posterunkowego był taki, by z polecenia starosty hrubieszowskiego **odebrać broń i pozwolenie na nią. Żądaniu starosty stało się zadość.**

Następnego dnia odbyła się między starostą Markiem a nauczycielem taka rozmowa w gmachu starostwa.

— Pan profesor w sprawie broni?

— Tak, Panie starosto! Odebrano mi broń i pozwolenie, więc przyszedłem zapytać, z jakiego powodu?

— Uznałem — rzekł starosta — że Pan nie może mieć broni!

— Dlaczego? Wiem, że broń odbiera się bandytom, bojówkom partyjnym, tym, którzy robią z broni niewłaściwy użytek, ale mnie, spokojnemu obywatelowi, który nie należy do żadnej partji...?

— A jak się Pan zachował w czasie wyborów?

— Tak, jak powinien zachować się lojalny obywatel, oddałem głos!

— Powiedział Pan, że miał odwagę głosować na listę **Nr. 22!** (Lista Nr. 22 w okręgu wyborczym 28-ym: Krasnystaw, Hrubieszów, Janów była listą Centrolewu. Red. „Naprz.").

— Tak jest! Powiedziałem to nazajutrz po wyborach!

— Więc widzi Pan...

— Dobrze, Panie starosto! Odbieracie mi broń. Ale dlaczego nie odbieracie jej tym, którzy co kilka dni strzelają pod mojem mieszkaniem późno wieczorem?

— Tamci — odparł na to starosta — mają broń i będą mieli, strzelają i będą strzelali, a Pan broni mieć nie będzie!"

Przyzna chyba i „Czas" — jako apostoł „walki z orjentalizmem", że to wyjaśnienie p. starosty, o ile je ściśle podaje „Głos Lubelski", nosi pewne cechy orjentalne... Ba, przypomina cytowaną już przez nas rozmowę okradzionego w pociągu podróżnego z żandarmskim oficerem stacyjnym za czasów caratu.

— „Kradną w pociągach — tak zawsze było i będzie, a źle, że pan w takim kontusiku chodzi." (to było aluzją do niedozwolonej czamarki).

„Głos Lubelski" dodaje tu od siebie dłuższy komentarz, który kończy się tak:

Miłe perspektywy, bo zapowiadające, iż ludzie, posiadający niezależne przekonania polityczne będą pozbawieni dobrodziejstwa bezpieczeństwa osobistego, jakie w dużym stopniu zabezpiecza broń. Z tego wynika dalsza konsekwencja, że ci, którzy na to bezpieczeństwo czatują powinni być, a może są wdzięczni komu? Może jedno więcej ze źródeł, z których czerpała głosy jedynka.

Chociażby dla niestwarzania takich pozorów wyższe władze administracyjne pouczą starostę hrubieszowskiego, że **nie należy przesadzać w gorliwości.**

Blisko 200 tysięcy bezrobotnych

W dniu 22 listopada liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła 194.144. Wedle zawodów było bezrobotnych: górników 8.234, hutników 2.247, metalowców 18839, włókienniczych 19.747, budowlanych 18.254, pracowników umysłowych 20.059, szklarzy 1.773, innych zawodów 104.989, w tem 89.244 nieukwalifikowanych.

W dniu obliczeniowym tj. 22 listopada zima jeszcze poważnie się nie rozpoczęła, a mimo to bezrobocie raptownie postępuje. Od poprzedniego obliczenia przybyło przeszło 6.000, czego nie można położyć wyłącznie na karb kończącego się sezonu. Jeżeli będzie szło w temsamem tempie, a niema nadziei, aby było lepiej, dociągniemy do miesiąca najwyższego nasilenia: do marca do 300 tysięcy bezrobotnych — liczba ogromna, wprost nieproporcjonalna do naszego stanu robotniczego wogóle.

Te cyfry wymowniej ilustrują sytuację aniżeli niedomówienia instytutu badania konjunktur, któ-ostabia i wzmacnia produkcję na podstawie teoretycznych rozważań, podczas gdy praktyka przemawia okropnemi cyframi. A ciągle się powtarza i teraz przypominamy, że cyframi temi ujęci są tylko bezrobotni zarejestrowani, a więc jeszcze otrzymujący jakiś zasiłek, podczas gdy niezarejestrowanych i bez zasiłku znają chyba biura ubogich magistratów i instytucyj dobroczynnych.

Klęska bezrobocia stała się u nas nietylko chroniczną, ale z roku na rok silniejszą. Gdy w jesieni 1927 liczba bezrobotnych doszła do 100 tysięcy, zdawało się, że świat się zawali — dziś mamy już podwójną ilość i niewiadomo, na czem stanie, raczej wiadomo: na przepołowieniu klasy robotniczej na jeszcze pracujących i na takich, którzy przez 6 miesięcy w roku mogą spacerować — o głodzie.

W takim czasie u nas od tygodnia „robi" się rząd. Podczas gdy każdy dzień pomnaża armję bezrobotnych o kilkuset ludzi, rząd ma czas i nie zabiera się do takich prac, które może przyniosłyby jakąś ulgę. Bo czy panowie ci wiedzą, co znaczy — w szczęśliwym jeszcze wypadku — żyć z zasiłku i to pod ciągłą groźbą utraty go albo „zreformowania" o kilka procent mniej?

Wiadomości polityczne

NOWY RZĄD W AUSTRJI

Marszałkowi Przedarulanji Enderowi udało się nareszcie we środę utworzyć rząd. W skład jego wchodzą tylko chrześc. społeczni i blok Schobera, Heimwehra została z większości i rządu wykluczona. Skład rządu jest następujący: kanclerz Ender, wicekanclerz i minister spraw zagran. Schober, sprawy wewnętrzne Winkler (blok Schobera), sprawiedliwość Schurf (blok Schobera), finanse Juch (urzędnik), wojsko Vaugoin, handel Hein (blok Schobera), oświata Czermak, rolnictwo Thaler. Nieobsadzoną jest teka ministra pracy. Ogólne poruszenie wzbudza fakt, że ks. Seipel nie wszedł do rządu.

SPISEK ANTYFASZYSTOWSKI CZY ROBOTA POLICYJNA?

Wedle urzędowego doniesienia z Rzymu policja odkryła tajny spisek, który zamierzał w rocznicę marszu na Rzym urządzić zamachy. Aresztowano 24 osoby, w tem 2 kobiety — wszyscy mieli się przyznać i staną przed specjalnym sądem dla ochrony państwa. Dalej policja donosi, że odkryła organizacje komunistyczne w prowincjach Emilia i Romagna. Zdaje się, że Mussoliniemu potrzebne są teraz „spiski" dla odwrócenia uwagi od ogólnego niezadowolenia z powodu złych stosunków gospodarczych. Jego „akcja potanienia" wydała dotychczas ten rezultat, że oburzyła przeciw niemu setki tysięcy urzędników i robotników państwowych. Coraz częściej przenikają wiadomości o rewoltach szczególnie w okręgach przemysłowych Toskanji, gdzie robotnicy demonstrują wśród okrzyków: faszyzm nie dał nam chleba!

POINCARE NA WIDOWNI

Tardieu broni się jeszcze przed ustąpieniem. Zawiadomił on wydział wykonawczy swej większości, że nie ustąpi przed otwartem żądaniem Izby (tj. przed wotum nieufności), gdyż takie ustąpienie uważa za kapitulację. W międzyczasie sytuacja jego z każdym dniem się pogarsza. Najwierniejszy jego przyjaciel, przywódca reakcji Louis Marin, jako przewodniczący komisji parlamentarnej dla badania skandali finansowych, nie myśli oszczędzać Tardieu, przeciwnie — wykrywa coraz nowe brudy. Panuje przekonanie, że robotą przeciw Tardieu kieruje za kulisami Poincare, który uważa, że znowu przyszedł jego czas. Uderza powszechnie, że specjalnie tak zawsze potulny Senat zajmuje wobec rządu silnie opozycyjne stanowisko, co tłomaczą tem, że Poincare siedzi w Senacie i tam przygotowuje swą bombę.

Inna sytuacja

We środę wieczór pojawił się dekret prezydenta Rzplitej zwołujący Sejm i Senat na 9 bm. Sejm zbierze się o 12 w południe, Senat zaś o 4 popołudniu. Na ten dzień zwołany też został Sejm śląski.

Tego dnia wieczorem odbyła się w prezydjum Rady ministrów między p. Piłsudskim a p. Sławkiem konferencja, której nadają wielkie znaczenie. Wedle pogłosek chodzi o ostatnie pociągnięcia w tworzeniu rządu. Niewiadomo tylko, czy to tworzenie skończy się — jak ciągle zapewniają — dziś czy jutro, lub też utrzyma się stary plan, mianowicie, że p. Piłsudski jako premjer otworzy Sejm, zaś gabinet p. Sławka pojawi się na widowni dopiero w 24 godzin później.

W tej niepewności pojawiają się coraz nowe listy członków przyszłego rządu. Obecnie wymieniają dotychczasowego wiceministra spraw wewnętrznych płk. Pierackiego jako ministra bez teki z funkcjami wicepremjera; dalej mówi się, że p. Matuszewski przecież zatrzyma kierownictwo ministerstwa skarbu, wreszcie że zmiany zajdą tylko w dwóch resortach: sprawiedliwość w miejsce p. Cara obejmie prokurator Michałowski, a roboty publiczne zamiast p. Matakiewicza gen. Norwid Neugebauer.

Pokazuje się tedy, że nawet — wedle twierdzeń sanacyjnych — przy tak skonsolidowanych stosunkach utworzenie nowego rządu nie jest rzeczą tak łatwą. Można mieć olbrzymią większość, a nie móc dać sobie radę z oporami wewnętrznemi — przy tylu „chętnych" do służenia państwu na stanowisku ministra, wiceministra czy wicemarszałka Sejmu.

O te wicemarszałkostwa toczy się też podziemna walka. Pewnem jest, że marszałkiem Sejmu zostanie p. Świtalski i że sanacja obsadzi 3 mi-cemarszałkostwa, zostawiając łaskawie dwa opozycji: endecji i centrolewowi. Ostatnio mówią, że endecja, która początkowo desygnowała p. Czetwertyńskiego, obecnie wycofuje się i nie chce wogóle w prezydjum zasiadać. Co zrobi centrolew, dotychczas nie jest ustalone; decyzja zapadnie dopiero po wyjaśnieniu się przyszłej konfiguracji między wchodzącemi w jego skład stronnictwami.

* * *

Plotki o uchwałach Stronnictwa Chłopskiego

SZERZY JE ROZMYŚLNIE PRASA SANACYJNA

Pisma sanacyjne pracowały uporczywie nad „rozbiciem" Związku obrony prawa i wolności ludu przez cały czas kampanji wyborczej. Wtedy się nie udało. Zaczęto teraz „informować" opinję publiczną o rzekomych uchwałach Stronnictwa Chłopskiego, skierowanych przeciwko współdziałaniu z PPS itd.

Z kół kierowniczych Stronnictwa Chłopskiego komunikują nam, że w dniu 2 grudnia nie odbyło się wcale posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, o którem to nieodbytem posiedzeniu rozpisała się szeroko prasa sanacyjna. Odbyło się natomiast koleżeńskie posiedzenie informacyjne posłów i senatorów Str. Chłopskiego bez pobierania żadnej — z wyjątkiem jednej — uchwały politycznej. Ta jedna uchwała dotyczy powołania specjalnej komisji celem opieki nad więźniami politycznymi i nad rodzinami więźniów politycznych z ramienia Str. Chłopskiego.

Żadnych starć, niepokojów itp. na posiedzeniu, o którem mowa, nie było.

JAN WIKTOR

Asenterunek

(Rozdział z reportażu powieściowego na tle emigracji robotniczej).

(Dokończenie)

— Inni rozeszli się, a ja stoję i stoję. Co ja teraz zrobię? Przeklinałem wszystkie kule, że mnie nie trafiły na śmierć. Z żalu to i Pana Boga można przekląć. Idę do okienka i skamrzę — panie za pół darmo będę robił — A on na mnie: wynoś się, nie mam czasu na gadanie. — Skręciło mnie. Huknąłbym cię. Ale nie daję po sobie poznać. — Pięć lat broniłem Ojczyzny, tyle nawyliwałem krwi, nastawiałem piersi i za to ja nie mam pracy? — A on mi w gębę: Co mnie to obchodzi, żeś był na wojnie. Nie trza było chodzić.

— Drań! — słowo padło, jakby plunięcie z wszystkich stron w jedno miejsce.

— Tak mówicie panie? — za to mógłbym wam w łeb strzelić. Kiedy będzie jeszcze raz wojna, to już będę wiedział przeciw komu mam iść z karabinem. W pysk takiemu draństwu — — On zaczął wrzeszczeć — po policję, w kryminale zgnijesz — bolszewik — —

Gwar rozdarł się. Z wnętrza sąsiedniego pokoju wywlókł się starzec zgarbiony. Powitał go śmiech.

— To i wy dziadku chcecie jechać. Obejrzyjcie się lepiej za trumną.

Tamten zatoczył się i załkał w ścianę.

— Nie wzięli... Z czego będę żył? Pod kośc... ół...

Nikt nie litował się nad starczym, dziadowskim płaczem. Każdy o sobie myślał. Mijały kwadranse. Ktoś w otwartych drzwiach wykrzykiwał nazwisko. Wzywany golas wyskakiwał z ciżby, niósł ciało na targ i pod przyszwy sędziów rzucał spojrzenie zwierzęcia, wystawionego na sprzedaż, które witały słowa mocne: nam potrzebne tęgie ramię do pracy — cóż to? chyba rączki do fortepjanu a nie do kilofa...

Jędrek czekał swej kolei, aż wreszcie usłyszał na zwisko i wrzasnął po wojskowemu.

— Jest —

Porwał się z miejsca, skłębił muskuły, wypiął pierś. Podłoga zakołysała się pod nim jak morze. Rozpłynął się czas, w zamazanej przestrzeni zamajaczyły surowe twarze i skamieniała jego bojaźń w słowie, od którego całe życie struchlało: nie wezmą.

Wzrokiem, palcami obmacali pyszną nagość, skłębione mięśnie, byczą siłę i z drobiazgową ścisłością oszacowali ich wartość. Nieco dłużej zatroskali się nad bliznami.

— Z wojny?

— Z wojny. Ale to nic. Ino tak z wierzchu...

— Piersi zdrowe, serce jak dzwon — doktor badający wyhuczał.

Spojrzenia przytakujące i chwalące rozbłyskiwały się na widok Jędrka —

— Dużo tutaj takich... słowiańskie kraje to rezerwoar bydła roboczego.

W piersiach Jędrka wszystko popękało i już nie słowa, ale krew chlusnęła.

— Panie! — panie! — — Nie boję się nijakiej roboty — — do każdej nadam się — weźcie mnie — — w sobie jestem zdrowy i krzepki — — wzrok jego przylgnął do ich przyszwy jak deptany robak — za byle co, aby mu na życie zarobić.

— Ręka!

— Co panie? — nie zrozumiał rozkazu —

— No łapę pokaz — bliżej stojący wywinął mu muskularne ramię.

Jędrek zadygotał. Uczuł w nogach zmęczenie, jak wtedy, kiedy maszerował dzień i noc w śmierć i w krzyk na bagnety. Wyciągnął obie ręce, rozpostarł dłonie sękate, stwardniałe, gruzłami spiętrzone i wtedy w naprężeniu drgały, jakby usiłowały dźwignąć cały ciężar trwogi, przeminionego życia w znoju, w nędzy, cały ogrom dokonanej pracy.

Pochylili się zgodnie.

Zniknął człowiek, życie, dusza, tylko przed ich handlarskiemi oczami rozrosła się dłoń, zapełniła izbę, miasto i zakryła wszystkie przestrzenie tego kraju.

Znów skrzyżowane spojrzenia i wybłysk narad.

— Nie trzeba zastanawiać się, ta ręka wystarczy za certyfikat — —

Jędrek niepewny pytał jednako żebrzącym głosem: — Zdatnym? —

W ciszy odłupany głos, jakby z powały odpadł tynk wstrząśnięty ciosem jego serca.

Dom radośnie chybotał się — w dół i do góry.

Jędrek paradnie sprężył ciało, w ukłonie służbiście trzasnął stopami, odwrócił się i krokiem, jakim z wojska walił na urlop, przemierzył izbę.

Cień jego mołnął się zdobywczo po słonecznym kwadracie i zginął w poczekalni.

— No? — jak ci poszło?

W czekający tłum cisnął odpowiedź, jakby ochłap ścierwa dla zgłodniałych.

— Kto ma zdrowe, mocne graby, to przed nim cały świat otwarty.

Odtrąceni nędzarze patrzyli na niego z zazdrością i z nienawiścią.

— Psiakrew — nie każdy ma szczęście.

Kryzys faszyzmu włoskiego

NOWE ARESZTOWANIA. — OPOZYCJA PRAWICY

Włochy faszystowskie przeżywają ciężki kryzys gospodarczy, który wywołuje niezadowolenie z rządów Mussoliniego w najszerszych warstwach ludności. Wyrazem tego niezadowolenia jest wzmożona działalność organizacyj antyfaszystowskich, oczywiście tajnych, a z drugiej strony nowa fala prześladowań ze strony władz.

Cechą znamienną tych prześladowań jest ta, że skierowane są już nietylko przeciw lewicy, lecz także przeciw elementom umiarkowanym, a nawet konserwatywnym.

W ostatnich czasach aresztowano Józefa Rensi, profesora historji i filozofji w Genui, Soleri, b. ministra gabinetu Giolittiego, prof. Parri, b. oficera sztabu generalnego, który kilka lat temu pomógł uciec z Włoch tow. Turati, przywódcy socjalistów włoskich; dalej aresztowano 4 byłych oficerów-inwalidów, odznaczonych za zasługi wojenne: Roberto, Bauera, Cantoni i prof. Rossi z Bergamo. Ten ostatni w drodze z Genui do Rzymu wyskoczył z pociągu i żandarmi odnaleźli go dopiero po długich poszukiwaniach. Rossi stanie przed sądem dla spraw wyjątkowej wagi. Aresztowano też prof. Luzatto z Medjolanu i innych.

Trudno określić za co właściwie aresztowano tych ludzi. Wiadomo natomiast o co jest oskarżony b. minister Bellotti, mianowicie o to, że dostarczył b. premjerowi Bonomi sprawozdania o sytuacji gospodarczej i politycznej Włoch dzisiejszych, przyczem popełnił tę zbrodnię, że opisał sytuację tak, jak ona się przedstawia w rzeczywistości. Należy przytem dodać, że Bellotti, znany adwokat, utrzymywał bliskie stosunki z dyrektorami największych banków włoskich. Jego aresztowanie oznacza tedy pogróżkę pod adresem bankierów włoskich, a także samego Bonomi, z którym faszyści mają o tyle dużo kłopotu, że jest on kawalerem orderu „Annunciade", do którego jest przywiązany tutuł „kuzyna królewskiego".

Bonomi, zanim został premjerem, był ministrem wojny w gabinecie Giolitti i w r. 1920 nietylko nie był przeciwnikiem faszyzmu, lecz nawet oddawał mu na swem stanowisku duże usługi, co stwierdzili później sami faszyści. Z biegiem czasu jednak Bonomi coraz krytyczniej odnosił się do faszyzmu i przeszedł do opozycji. W czasach ostatnich mówiono o nim, jako o tym, który miałby objąć kierownictwo w akcji obalenia skrajnego faszyzmu. Imię jego łączono z imieniem b. katolickiego ministra Meda, który niedawno odmówił objęcia teki finansów w gabinecie faszystowskim mimo usilnych zabiegów Watykanu.

Aczkolwiek między wymienionymi wyżej profesorami i b. wojskowymi, którzy są liberałami a Bonomi i Meda nie istniały żadne nici porozumienia, to jednak nie da się zaprzeczyć, że na tle powszechnego niezadowolenia z rządów faszystowskich, budzi się ze wszystkich stron opozycja, a faszyzm jest coraz bardziej odosobniony. Obok propagandy podziemnej stronnictw lewicowych, trwającej od szeregu lat, budzi się już do życia i walki opozycja prawicowa, która dąży nietylko do obalenia faszyzmu, ale ponadto stawia sobie za cel, aby po upadku faszyzmu rządy krajem nie przeszły w ręce lewicy.

Organizacja prawicy nosi nazwę Aljansu antyfaszystowskiego, szukającego oparcia w dynastji i w Watykanie. Niema oczywiście potrzeby rozwodzić się dłużej nad tem czy organizacja ta ma widoki powodzenia, czy prawica wogóle jest zdolna do walki rewolucyjnej i do pokonania faszyzmu. Ale sam fakt powstania takiej organizacji świadczy bardzo wymownie, do jakiego stopnia faszyzm stracił oparcie w społeczeństwie włoskiem. Świadczy o tem, że nawet te elementy, które gorąco przyklaskiwały Mussoliniemu, kiedy ten zbudował swe rządy dyktatorskie na gruzach organizacyj robotniczych, obecnie odwracają się od niego, gdyż nie mogą dłużej wytrzymać w atmosferze teroru, zbrodni, złodziejstw, depresji gospodarczej, a także nie chcą dłużej znosić nieobliczalnych kaprysów i zmiennych nastrojów Mussoliniego, człowieka nienormalnego i chorego.

Mussolini zdaje sobie sprawę z sytuacji. W swej mowie w dniu 28 października wyraźnie wskazał na niebezpieczeństwa, grożące faszyzmowi, wezwał do obrony „rewolucji" faszystowskiej przed zamachami — już nietylko ze strony lewicy, ale też ze strony obrońców „tronu i ołtarza".

Zbyteczna dodawać, że w związku z aresztowaniami policja dokonywa w całym kraju rewizyj i napadów na osoby podejrzane, że represje przeciw lewicy trwają w dalszym ciągu, niezależnie od powstania nowego „wroga wewnętrznego" na prawicy. Z wybitniejszych osób, które świeżo padły ofiarą dyktatury, warto wymienić dr. Filipetti, byłego socjalistycznego burmistrza Medjolanu, skazanego na zesłanie za... złożenie kwiatów na grobie jednego z towarzyszów. Wpakowano ponownie do więzienia — niewiadomo za co — b. posła socjalistycznego Pieraccini, znanego antropologa florenckiego. We Florencji aresztowano nawet kobiety.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

OKRĘGOWA KONFERENCJA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIM

W niedzielę 30 listopada odbyła się w Chrzanowie konferencja okręgowa klasowych Związków zawodowych w zagłębiu krakowskiem. Konferencja miała za zadanie poinformowania delegatów o obecnej sytuacji i o zajęcie do tejże sytuacji naszego robotniczego stanowiska. Na powyższą konferencję przybyło przeszło 100 delegatów. Komisję Centralną reprezentował tow. poseł **Żuławski**. Obrady zagaił tow. Papuga w imieniu CZG. Związek robotników przemysłu metalowego reprezentował tow. Węglowski. Do prezydjum zostali wybrani następujący tow.: Bożek i Ciołczyk, jako przewodniczący, Herdzik i Dusiak, jako sekretarze. Po dokonaniu wyboru prezydjum zabrał głos tow. Papuga, który wygłosił krótkie przemówienie z okazji 100-letniej rocznicy powstania listopadowego, zaznaczając jego znaczenie w dziejach walki Narodu polskiego o wolność i niepodległość. Przemówienia tego konferencja wysłuchała stojąc przez cały czas. Następnie przystąpiono do dalszych obrad.

Punkt pierwszy: „Obecna sytuacja w państwie" referował tow. poseł Żuławski. Referat tow. Żuławskiego był wysłuchany z należytą uwagą i przyjęty **burzą oklasków**.

Punkt drugi: „Sprawy związkowe" referowali: tow. Papuga i Węglowski. Po wyczerpaniu porządku dziennego tow. Papuga odczytał następującą rezolucję:

„Konferencja Okręgowa Mężów Zaufania CZG. oraz Związków Przemysłu Metalowego i Chemicznego, obradująca w dniu 30 listopada 1930 roku, po dokładnem zapoznaniu się z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą, tak w państwie naszem jak i na całym świecie, stwierdza, że daje się coraz bardziej odczuwać dążenie klas posiadających do pozbawienia klasy robotniczej, możności organizowania się w klasowych robotniczych Związkach zawodowych. Tą drogą pragną klasy posiadające uczynić możliwem odebranie klasie pracującej już osiągniętych przez nią zdobyczy na polu ustawodawstwa robotniczego. Konferencja potępia tę obłudną grę i wzywa wszystkich robotników do skupienia się w klasowych Związkach zawodowych, gdyż tylko na tej drodze jest możliwa rzeczywista obrona zasadniczych spraw robotniczych. Konferencja potępia wszelką demagogię, uprawianą przez różnego rodzaju agitatorów, nie mających nic wspólnego ze zasadniczemi sprawami robotniczemi. Konferencja wzywa wszystkich robotników tutejszego okręgu, do masowego wstępowania na członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców, ponieważ robotnicze Stowarzyszenia spożywcze, są fundamentem pod przyszły sprawiedliwy ustrój społeczno-socjalny. Konferencja domaga się od rządu jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy".

Rezolucja powyższa została przez wszystkich uczestników konferencji jednogłośnie uchwalona. Następnie przewodniczący tow. Bożek, dziękując delegatom za liczne przybycie i za wzorowe zachowanie podczas obrad, okrzykiem na cześć klasowych Związków zawodowych i PPS. zamknął obrady konferencji.

Jan Papuga.

Zwolnienie Karola Popiela

W środę o godzinie 12 została wpłacona kaucja w wysokości 10 tys. zł. za b. posła Popiela i natychmiast adw. Landau wraz z kilku przyjaciółmi b. posła Popiela udali się autem do Grójca. W godzinach wieczornych Karol Popiel przybył do Warszawy i zamieszkał u jednego z przyjaciół. — Wedle opowiadań osób, które go widziały, Popiel bardzo się zestarzał i zupełnie posiwiał. Jako charakterystyczny szczegół podają, że Popielowi przy opuszczaniu więzienia wręczono przesłane mu przed miesiącem przez rodzinę paczki — nieotwierane.

Wedle doniesień pism warszawskich sędzia Demant zaprosił na sobotę żony tow. Ciołkosza i Dubois. Przypuszczalnie chodzi o omówienie sprawy kaucji tak, że jest nadzieja, że obaj tow. z końcem tego tygodnia opuszczą więzienie.

O losie Korfantego nic nie wiadomo. Słychać jednak, że ma być uwolniony za kaucją 50.000 zł.

Ogłoszenie

Przeciw ważności wyborów na posłów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 42, dokonanych w dniu 16 listopada 1930, wnieśli protesty:

1. Dr. Wiktor Balanda, Franciszek Wójcik, Marjan Kopff, Franciszek Ślusarski, Albin Piotrowski, Henryk Spalke, Józef Niewiara, Stanisław Stala, Antoni Grabacki, Feliks Połomski i Wincenty Korolewicz z powodu zdaniem protestujących niezgodnego z przepisami ordynacji wyborczej do Sejmu przeprowadzenia wyborów, a w szczególności z powodu uznania za nieważnie zgłoszoną listę kandydatów na posłów do Sejmu „Związek obrony Prawa i Wolności Ludu Stronnictw Centrolewu".

2. Jan Nosal, Dr. Wiktor Balanda i Wincenty Korolewicz z tychsamych powodów, a nadto z powodu zdaniem ich stronniczego działania na szkodę stronnictw Centrolewu w powiecie oświęcimskim ze strony przedstawicieli władz administracyjnych i Policji Państwowej.

Do wniesienia zarzutów przeciw treści wniesionych protestów, względnie jednego z nich, wyznacza się czternastodniowy termin, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia. Przed upływem powyższego terminu wolno każdemu wyborcy przeglądać protesty w lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 42 na Podgórzu w Krakowie przy ulicy Czarnieckiego 3 (gmach Sądu powiatowego I. piętro Nr. 62) i czynić z nich odpisy w godzinach urzędowych dla stron codziennie od godziny 10 do 13-ej.

Dr. Matakiewicz,
Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 42.

Fiasko akcji sjonistów przeciw Labour Party

Londyn, 4 grudnia. W wyborach uzupełniających w londyńskim okręgu wyborczym Whitechapel mandat do Izby gmin uzyskał członek partji pracy James Hall.

Zwycięstwo Labour Party w wyborach uzupełniających w dzielnicy londyńskiej Whitechapel ma specjalnie symptomatyczne znaczenie, ze względu na towarzyszące mu okoliczności. Wprawdzie okręg Whitechapel był już poprzednio reprezentowany przez socjalistę i opróżnił się wskutek śmierci tow. Gosslinga, byłego ministra komunikacji w pierwszym rządzie MacDonalda w 1924 r., ale pomiędzy wyborami powszechnemi 30 maja 1929 r., a obecnemi uzupełniającemi powstała zupełnie nowa sytuacja. Whitechapel jest jedynym okręgiem w Anglji, gdzie o wyniku wyborów decydują wyborcy żydowscy. Żydzi tworzą absolutną większość mieszkańców tej dzielnicy. To jest ghetto Londynu, różniące się od ghett miast polskich przedewszystkiem społecznym składem swej ludności. Masa żydowska z Whitechapel to nie drobnomieszczaństwo, ale **robotnicy** przeważnie tragarze portowi. Opróżnienie się tego mandatu przyjęli londyńscy przywódcy syonizmu jako sposobność do zadania „pierwszego ciosu“ znienawidzonemu rządowi robotniczemu, który śmiał położyć koniec wywłaszczaniu chłopów arabskich i w Palestynie i zapowiedzieć wprowadzenie w niej obieralnego parlamentu.

Z głównej kwatery syonistycznej padło hasło: „Ani jednego żydowskiego głosu kandydatowi Labour Party! Żydzi głosują na liberała!“ Kampanja wyborcza liberała była też prowadzona z nakładem pieniężnym na jaki z pewnością nie zdobyłby się ani sam kandydat liberalny p. Janner, ani kasa partyjna liberałów. Burżuazja sjonistyczna z Westendu (elegancka dzielnica Londynu) nie szczędziła pieniędzy. Cały sztab zawodowych agitatorów w służbie organizacji syonistycznej rozsypał się po Whitechapel, agitując przeciw kandydatowi Labour Party tow. Jamesowi Hallowi, a za liberałem. Wybory miały się odbyć **pod hasłem Palestyny.**

Towarzysze angielscy mieli w ostatnich dniach wrażenie, że ta kampanja sjonistyczna zwycięży. Wiece socjalistyczne nie mogły się odbywać w Whitechapel, gdyż — rzecz w Anglji niesłychana — **bojówki syonistyczne nie dopuszczały mówców do głosu,** rycząc od początku do końca. — Z niemniejszą furją prowadzili akcje komuniści, którzy w tym okręgu byli zawsze silniejsi, niż w którymkolwiek innym w Anglji. — I to wszystko na nic. Biedota żydowska okazała się **obojętną na sprawy Palestyny.** Robotnicy żydowscy poszli za swoim obowiązkiem klasowym, a nie za wezwaniem burżuazji syonistycznej. Z „pierwszego ciosu w rząd MacDonalda“ zrobiło się pierwsze fiasco londyńskich menerów syonizmu.

Przegląd gospodarczy

—o—

SZCZEGÓŁY DEKRETU O WYODRĘBNIENIU I NOWEJ ORGANIZACJI KOLEJI PAŃSTWOWYCH

Ukazał się dekret prezydenta Rzplitej, który w wielu zasadniczych punktach zmienia i uzupełnia rozporządzenie z dnia 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. Nowe rozporządzenie postanawia, że organom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ służą wszystkie publiczno-prawne uprawnienia dotychczasowego państwowego zarządu kolejowego. Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ będzie wpisane do rejestru handlowego, przyczem wpisaniu do tegoż rejestru ulegają imiona i nazwiska osób, uprawnionych do podpisywania skryptów dłużnych i weksli w imieniu przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo prowadzi eksploatację wszystkich linji kolejowych, zarządzanych dotychczas przez ministerjum komunikacji i w tym celu obejmuje w zarząd powierniczy i w użytkowanie cały ich majątek nieruchomy. Cały majątek, oddany przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ w użytkowanie lub na własność, **wyodrębnia się z ogólnego majątku skarbu państwa.** Majątek nieruchomy, oddany temu przedsiębiorstwu, odpowiada za pożyczki i zobowiązania, zaciągnięte przez przedsiębiorstwo oraz za pożyczki i zobowiązania, które były zaciągnięte przez skarb państwa korzystały ze specjalnego zabezpieczenia na tym majątku. Majątek ten **nie może być obciążony żadnemi innemi pożyczkami i zobowiązaniami skarbu państwa.**

Inwentaryzacja i oszacowanie majątku będą dokonane według zasad, które ustala minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu. Na swe potrzeby przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ może zaciągać **krótkoterminowe pożyczki,** nie przewyższające 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto, wykazanego w ostatnim rocznem zamknięciu rachunkowem. Pożyczki te będą spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa. Ogólne zasady, na jakich pożyczki te mogą być zaciągane, ustala minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu.

Zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych oraz zaciąganie jakichkolwiek pożyczek przez emitowanie obligacyj, wreszcie zaciąganie wszelkich zobowiązań obciążających nieruchomości może nastąpić tylko w granicach upoważnień państwowych.

Bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ sprawuje minister komunikacji. Skrypty dłużne i weksle wystawione przez przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ podpisują bądź minister komunikacji, bądź dwie osoby z pośród osób, upoważnionych do tego przez ministra komunikacji i wpisanych do rejestru handlowego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TUR

KINO DLA TUR

Zamiast zapowiedzianego „Quo vadis“ Sienkiewicza wyświetla **w sobotę 6 bm. o 7 wieczór** Muzeum Przemysłowe dla TUR

NIEDOROSTEK,

arcywesołą komedję z doskonałym komikiem Haroldem Lloydem w roli tytułowej.

Nadto „tygodnik aktualny“.

Ceny miejsc: I miejsce 1 zł., II 70 gr., III 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy, a w dzień przedstawienia od 6 wieczór przy kasie.

MIKOŁAJ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH W TUR

W niedzielę 7 bm. urządza TUR dla dzieci robotników wieczór Mikołaja w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Podczas wieczoru **wyświetlanych będzie na ekranie kilka bajeczek z prelekcją, dalej deklamacja, oraz teatr TUR odegra sztukę okolicznościową. Po przedstawieniu wszystkie dzieci otrzymają podarunki. Początek punktualnie o g. 5 popoł.** Wstęp dla starszych 1 zł., dla dzieci 50 gr. **Dzieci otrzymają bezpłatnie piękne upominki. — Zgłoszenia dzieci przez rodziców przyjmuje i bilety wstępu sprzedaje skarbnik TUR tow. Czerwieniec tylko do piątku wieczór,** codziennie od 5—7 wieczór w Administracji „Naprzodu“.

WIECZORNICA MŁODZIEŻY TUR

W niedzielę 7 grudnia br. urządza Młodzież TUR „Wieczornicę“ w lokalach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Podczas wieczornicy przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR. Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR TUR

odegra w poniedziałek 8 grudnia komedję Moliera p. t.:

„CHORY Z UROJENIA“

Sztukę poprzedzi prelekcja tow. W. Korolewicza. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR. Początek o godz. 5'30 popoł. Ceny miejsc od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy (ul. Dunajewskiego 5 (TUR) III p

—ooo—

—ooo—

Nowy kodeks postępowania cywilnego

Prezydent Rzplitej ogłosił w dniu 3 grudnia dekret z dnia 29 listopada o nowym kodeksie postępowania cywilnego. Nowy kodeks, wraz z przepisami końcowemi zawiera 516 artykułów i wchodzi w życie równocześnie z przepisami wprowadzającemi z dniem 1 stycznia 1933 r.

Zjazd dyrektorów szkół handlowych

Wczoraj rozpoczął 3-dniowe obrady Zjazdu dyrektorów szkół handlowych okręgu krakowskiego, zainicjowany i zorganizowany przez kuratorjum szkolne. Na zjazd przybyło około 40 dyrektorów nietylko z obwodu kuratorjum krakowskiego, lecz także śląskiego, łódzkiego i lwowskiego. Obrady toczą się w gmachu szkoły ekonomiczno-handlowej. O godzinie 9 rano nastąpiło otwarcie zjazdu, który powitał gospodarz budynku dyr. Weigt. — Z kolei przemówił reprezentant Izby handlowej dyr. Mianowski. Dłuższe uwagi na temat zagadnień szkolnictwa zawodowego powiedział przewodniczący zjazdu kurator dr. T. Kupczyński. Program i cele Zjazdu omówił jego główny organizator wizytator Inż. Witkowski.

Czołowe referaty objęli dr. Wroniewicz na temat „Specjalizacja w szkołach handlowych“, dyr. Gładyszowski „Rola dyrektora szkoły handlowej“ i dyr. Smólski „Współpraca domu ze szkołą“. Nadto o zmianach w programie nauczania referują profesorowie szkoły ekon.-handlowej. Na Zjazd przybyli z Warszawy wizyt. ministerstwa WR i OP p. Rudziański, naczelnik kuratorjum lwowskiego dr. Zagajewski, naczelnik Misky itd.

—ooo—

PRACE NIWELACYJNE NA OBSZARZE MIASTA KRAKOWA. Ministerstwo robót publicznych (kierownictwo pomiarów miasta Krakowa) rozpocznie w najbliższym czasie prace niwelacyjne na obszarze miasta Krakowa z nawiązaniem do państwowej niwelacji precyzyjnej i przystąpi do osadzania znaków niwelacyjnych (reperów) na obiektach trwałych, jak mosty, domy itp., nie wyłączając budynków prywatnych. Magistrat wzywa interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli realności, aby nie czynili przeszkód organom ministerstwa robót publicznych przy osadzaniu (utrwalaniu) powyższych znaków, jako uskutecznionem dla ogólnego dobra. Magistrat zaznacza przytem, że przy tych czynnościach brane będą pod uwagę względy estetyczne i bezpieczeństwa w każdym poszczególnym przypadku. Rozmyślne przenoszenie, uszkadzanie i niszczenie znaków niwelacyjnych (reperów) podlega ukaraniu sądowemu.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Inż. Juljusz Morawski złożył w darze do zbiorów Muzeum Narodowego czapkę lwowskiej gwardji narodowej konnej z roku 1848 oraz dwa medale. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy dar, jaki Muzeum p. Morawskiemu zawdzięcza.

MAGISTRACKIE MANEWRY Z CENAMI PIECZYWA. Magistrat krakowski odniósł niezwykły rekord. W dwa tygodnie po obniżeniu ceny bułek z 5 groszy na 4 grosze, podniósł cenę z powrotem na 5 groszy, motywując tę podwyżkę rzekomemi trudnościami kupujących przy poszukiwaniu drobnych. Niech raczej będzie wyższa cena, byle „okrągła“. Jednocześnie z tą podwyżką ceny ogłosił magistrat urzędownie, że konsumenci nie poniosą na niej żadnej straty, gdyż jednocześnie została podniesiona waga bułek pięciogroszowych z 5 na 6 dkg. Tymczasem w rzeczywistości piekarze obniżyli wagę bułek, nie oglądając się na magistrat natychmiast po zniżeniu ceny na 4 grosze i nie podnieśli jej na nowo, gdy cena znów została podniesiona do 5 groszy. Jedna z czytelniczek „Naprzodu“ zważyła 5-groszowe bułeczki, które według zapewnień magistratu ważą 6 dkg. i przekonała się, że ważą one **4 i pół dkg.** Jednem słowem manewr ze zniżką i zwyżką sprowadził faktyczne podrożenie pieczywa.

ZGON WICEPREZESA ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. We środę zmarł na udar serca wiceprezes zarządu krakowskiej gminy żydowskiej były senator i przewodniczący stowarzyszenia ortodoksyjnego „Aguda“ Izak Bauminger. Na posiedzeniu żałobnem zarządu gminy żydowskiej w obecności prezydjum Rady wyznaniowej poświęcił prezes zarządu gminy Dr. Rafał Landau wspomnienie pośmiertne zmarłemu wiceprezesowi, podnosząc jego zasługi położone w krakowskiej Radzie wyznaniowej, w której zasiadał przez lat 25.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Kołodziej Władysław (l. 35), zam. Krowoderska 17, **w zamiarze samobójczym wypił nieznaną truciznę.** Wezwane pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

POD KOŁAMI ZAPRZĘGU KONNEGO. Jan Chorabik, woźnica, jadąc furą ul. Grodzką potrącił Osuch Julję (l. 65), wskutek czego doznała obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ją opiece domowej.

UPADŁ Z WYCIEŃCZENIA. Pogotowie Ratunkowe wyjeżdżało do Adama Godłowskiego (l. 70), zam. w Czeladzi (pow. Będzin), który przechodząc ulicą Grzegórzecką, wskutek wycieńczenia upadł na chodnik. Godłowskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Z TEATRU TUR. Komedje Bałuckiego, które w swojej epoce miały pewne powodzenie, nie budzą w obecnej dobie w nas zbytniego zachwytu. Dla dzisiejszej generacji, żądnej szybkiej a rzeczowej akcji, pewnego — że tak powiem — dreszczyku sensacji, komedje Bałuckiego są nudne i mało interesujące. Dlatego też zbytnio chwalić nie można kierownictwa teatru TUR'a za wyciągnięcie z lamusa, tej najdłuższej i bodaj najnudniejszej komedji „charakterów", a szczególnie grania jej przez zdekompletowany grypą zespół amatorski. Jednem słowem, można śmiało stwierdzić, że ostatnia premjera w stosunku do poprzednich, się nie udała. Okropnie długie a mocno nudne djalogi brzmiały jałowo, a zbyt szybkie przygotowanie sztuki i przez to nieopanowanie ról pamięciowo przedłużały ją nieskończenie. Nie uratowało „Gąsek" kilka jaśniejszych momentów pomysłowo nawet zagranych przez naszych amatorów. Rola czołowa cioci Belci w interpretacji tow. Januszowej nie była przeprowadzona według intencji autora, gdyż doskonała ta amatorka musiała bez przekonania robić „dawną" ciocię. Tow. Patyna w roli poczciwego profesora łaciny ukazaniem swem wzbudzał szczerą wesołość w audytorjum. Tow. Fleszar jako rezoner Hulatyński grał poprawnie, ładnie się prezentując w wytwornych garniturach. — Tow. Korwin Kuczyński jak zwykle wzbudzał wyrazistością mimiki swojej maleńkiej persony, żywiołową wesołość czego dowodem huraganowe brawa na wejście, co również spotkało i tow. Patynę. Tow. Sikorzanka i tow. Gazda, którzy w ostatniej chwili objęli role po dotkniętych grypą amatorach (grając prawie bez próby), zmagali się z trudnościami ról dla nich nieodpowiednich, stanowiąc mimo to doskonałą parę zacofanych hreczkosiejów, poddających się tyranji ciotki. Tow. Bujakiewiczówna, debiutująca w roli kochliwej Natalji, pokazała niezłą grę, zakłóconą nieco tremą zupełnie w tym wypadku usprawiedliwioną. Tow. Madzia w malutkiej rólce Hanki, pokazała nam swój lwi pazur dawnej rutynowanej amatorki. W grze tow. Orzechowskiej zauważyć można wielki postęp kroczącego śmiało pod wskazówkami reżysera po linji postaci charakterystycznych. Tow. Stapler w malej rólce parobczaka Jaśka wniósł wiele humoru. Jego dowcipne powiedzenia wzbudzały homeryczną wesołość wśród publiczności, która rzęsiście je oklaskiwała. Natomiast tow. Augustyn w roli Marzyckiego zanudzał publiczność, zjadając słowa kwestji i ruszał się, jakby szedł za konduktem pogrzebowym. Również tow. Lasoń w roli wytwornego oficera-balamuta, upodabniał go do jakiegoś podmiejskiego adonisa, zalecającego się do Kaśki lub Maryny. Źle postąpił reżyser, obsadzając tego zdolnego w charakterystycznych rolach amatora w roli dla niego nieodpowiedniej. Pewne niedociągnięcia w reżyserji usprawiedliwić może tylko zbyt krótki czas poświęconych próbą. Orkiestra Organizacji Młodzieży TUR artystycznie odegranemi utworami umilała czas widzom podczas antraktów. Przedmowę o Bałuckim wygłosiła ze swadą tow. Dr. Gancwolówna. Spodziewamy się, że na przyszłość kierownictwo teatru TUR nie będzie sięgać zbytnio do tak przestarzałego repertuaru, a zechce wyłowić prawdziwe perły teatralne dzisiejszej doby. (r).

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Feluś Szymon, lat 18, terminator piekarski, zam. przy ul. Krowoderskiej 39, został najechany na ul. Długiej przez samochód Kr. 3458 własność miejskich zakładów sanitarnych. Doznał on obrażeń na całem ciele i przez kierowcę został odwieziony do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Podsiadło Paweł, zam. Lwowska 4, zgłosił, że dnia 3 bm. nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza weszli do jego mieszkania, skąd skradli 4 pary bielizny, 1 szalik, 20 zł. gotówką, książeczkę Kasy oszczędności na 40 złotych, a na szkodę jego sublokatora Telermajera Daniela 4 koszule, łącznej wartości 250 zł. — Moszowa Franciszka zgłosiła o kradzieży kosza z jajkami, wartości 104 zł. na dworcu kol. w Krakowie.

KRWAWA BÓJKA NA DWORCU. Oleksa Łaboniec i Biszko Ilko, kotlarz z Drohobycza, wszczęli bójkę w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym w Krakowie z Andrzejem Suderem z Sieprawia, pow. Wieliczka, któremu zadali kilka ran na głowie. Suder został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

OBŁAWA. Dnia 3 bm. organa policji przeprowadziły na terenie Krakowa obławę, w czasie której przytrzymano 62 osoby z tego 4 za kradzież, 5 za przekrocz. szupasu, 8 za włóczęgostwo, 15 poszukiwanych przez władze za różne przestępstwa.

—ooo—

STARANIEM AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW odbędzie się dziś w piątek w sali 66 Coll. Nov. odczyt p. Jerzego Górskiego pod tytułem „Megalomanja narodowa" oraz referat p. Dr. Fritscha pod tytułem „Sprawiedliwość międzynarodowa". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Napad bandytów na nauczyciela

2 OSOBY ZABITE, JEDNA CIĘŻKO RANNA

W poniedziałek na przejeżdżających furmanką Br. Skarczewskiego, kierownika szkoły powszechnej w Kuniewicach, jego żonę Rozalję oraz żonę sekretarza gminnego Kaczyńską, w pobliżu Grajewa napadło kilku zamaskowanych bandytów, którzy strzałami na postrach z rewolwerów zatrzymali jadących i zażądali wydania pieniędzy. Kierownik szkoły Skarczewski w tym dniu podjął w kasie skarbowej w Grajewie pieniądze dla wypłaty pensji nauczycielom.

Skarczewski, który posiadał rewolwer, odpowiedział również strzałami. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której zostały

CIĘŻKO RANNE OBIE KOBIETY

Skarczewski zaś otrzymał ranę postrzałową lewego przedramienia.

Bandyci, pomimo zaciętej walki i stanowczego oporu ze strony rannego, zrabowali mu 3.400 złotych, przeznaczonych do wypłaty, dali jeszcze kilka strzałów w stronę broniących się, poczem zbiegli. Przestraszone konie uniosły rannych w las i zatrzymały się dopiero na skręcie drogi, gdzie wóz wpadł do rowu. Niedługo przejeżdżał tamtędy właściciel pobliskiego majątku p. H. K. Widząc przewrócony wóz i leżące bezładnie ciała ludzkie, zatrzymał się i pośpieszył z pomocą.

Okazało się, że jadące obie kobiety poniosły wskutek ran

ŚMIERĆ NA MIEJSCU,

zaś kierownik szkoły, oprócz ciężkich ran postrzałowych doznał nadwerężenia kości goleniowej i został przewieziony do szpitala. Policja natychmiast zarządziła pościg, mimo to, złodzieje zdołali się przedostać zagranicę.

Napad bandytów zakordonowych

NA DOM ZAMOŻNEGO WIEŚNIAKA

W nocy z niedzieli na poniedziałek banda pięciu rabusiów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, dokonała śmiałego napadu na dom zamożnego gospodarza Aleksandra Szymanowicza we wsi Dubasze, pow. Wilejskiego. Około północy, Szymanowiczowa usłyszała kołatania do drzwi i otrzymawszy odpowiedź, że to policja, drzwi otworzyła. W tym momencie do mieszkania wtargnęło dwóch osobników, grożąc rewolwerami i żądając wydania pieniędzy. Jeden z bandytów dla nastraszenia wystrzelił w górę, a gdy Szymanowiczowa wybiła szybę i poczęła wzywać pomocy, czatujący na dziedzińcu bandyta strzelił do niej z karabinu, raniąc ciężko w pierś. Gdy trafiona osunęła się na ziemię, padł drugi strzał w kierunku jej męża, lecz ranna w ostatniej chwili podbiła rękę strzelającego, dzięki czemu ten chybił. Bandyci widząc, że na alarm mogą zbiec się sąsiedzi, oddali jeszcze kilka strzałów i szybko poczęli uciekać, nic nie zrabowawszy. Ślady prowadzą w stronę granicy sowieckiej, w pobliżu której wieś Dubasze jest położona. Ranną Szymanowiczową odwieziono w stanie poważnym do szpitala. Oględziny miejsca napadu dały jedynie ten wynik, że znalezione łuski karabinowe są systemu rosyjskiego.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie jutro w sobotę o godzinie 19 w sali Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem p. A. Bieleckiego na temat „O integralnem przedstawianiu powierzchni zapomocą funkcyj uwikłanych".

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 20 w sali wykładowej kliniki ginekologicznej. Porządek dzienny: Część administracyjna. Część naukowa: Demonstracje z kliniki ginekologiczno-położniczej. Demonstracje z oddziału III szpitala św. Łazarza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem największy sukces sezonu „Roxy". Jutro popołudniu po cenach najniższych dla dzieci i młodzieży szkolnej „Kopciuszek" Walewskiego, w znanej efektownej inscenizacji. Wieczorem pierwsze przedstawienie z cyklu nowych autorów francuskich nowości A. P. Antoine „Nieprzyjaciółka". Autor przedstawia tu cztery etapy życia jednej kobiety od naiwności dziewczęcej aż do sędziwej równowagi, w związku z trzema mężczyznami, których jednak w sztuce widzimy już jako pośmiertne zjawy, a historję ich oglądamy jako wspomnienia ziemskiego żywota w grotesce, pełnej jadowitego humoru. Skomplikowaną rolę kobiecą odtwarza p. Jaroszewska, trzy typy mężczyzn, naiwnego amanta, męża i kochanka pp.: Dąbrowski, Fabisiak i Szymański, zaś reprezentantów nowego dzisiejszego życia pp.: Bednarska i Pawłowski. W niedzielę i poniedziałek popołudniu dwa największe sukcesy dotychczasowe: „Święty płomień" i „Roxy".

Z TEATRU BAGATELA. — Dziś i codziennie rewja „Dziś dancing w Bagateli" z udziałem pp.: Stanisławy Karlińskiej, Ireny Carnero, Mili Kamińskiej i Stanisława Cywińskiego, oraz zespołu teatru „Bagatela".

ADA SARI, primadonna oper zagranicznych, która zaangażowana została na obecny sezon zimowy do opery w Monte Carlo, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze.

PIERWSZY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walery Berdiajew, współdziała jako solista znakomity skrzypek Georg Kulenkampff, który z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert Mendelssohna E-mol. W programie ponadto Moniuszki uwertura „Bajka" i Beethovena siódma Symfonja. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

KONCERT MUZYKI Z CZASÓW POWSTANIA LISTOPADOWEGO. W związku z wystawą druków, ulotek, sztychów i nut z roku 1830—1831 staraniem Towarzystwa miłośników książki odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godzinie 12 w południe w sali Muzeum przemysłowego koncert nieznanych utworów muzycznych z czasów powstania listopadowego. W koncercie weźmie udział: orkiestra 20 pułku piechoty pod dyrekcją majora Juljusza Schreyera, p. pułkownikowa Melanja Sacewiczowa (fortepian), p. Adam Mazurek (śpiew). Koncert będzie nadany przez polskie radjo na wszystkie stacje. Zaproszenia na koncert wydaje sekretarjat Towarzystwa miłośników książki (ul. Smoleńsk 9).

STARA BAŚŃ W TEATRZE BAGATELI. W niedzielę 7 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się inauguracja teatru dla młodzieży i dzieci pod patronatem wojewódzkiej komisji opieki społecznej. — Na to przedstawienie przygotowano „Starą Baśń" J. K. Kraszewskiego w opracowaniu scenicznem p. J. Chełmirskiej, która prowadzi zarazem reżyserję sztuki. Ilustrację muzyczną skomponował major Schreyer, a projekty kostjumów i dekoracji wykonał prof. Wierciak. Udział w przedstawieniu biorą między innymi pp.: Chełmirska, Hierowska, Grabowska, Ruszkowski, Sarnowski, Modrzewski, Kolwas, oraz młodzież gimnazjalna. Bilety po cenach nader niskich sprzedawane w sklepie I. F. Fischera, Linja A—B, a w dzień przedstawienia w kasie Bagateli.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ ASÓW KOSZYKÓWKI. W dniach 6, 7 i 8 bm. najlepsze drużyny krakowskiej koszykówki spotkają się w turnieju asów, organizowanym przez YMCA. Nieznaczny spadek formy mistrza Polski Cracovii, a z drugiej strony znaczne podciągnięcie się w grze zespołów Wisły, Sokoła i YMCA, zapowiadają zaciętą i emocjonującą walkę. — Codziennie rozegrane będą w sali YMCA dwa mecze o godzinie 6—8 wieczorem, przyczem porządek rozgrywek jest następujący: **sobota:** Sokół—Wisła, Cracovia—YMCA; **niedziela:** Cracovia—Wisła, Sokół—YMCA; **poniedziałek:** Cracovia—Sokół, Wisła—YMCA. Ze względu na szczupłość widowni ilość wstępów ograniczona.

—ooo—

Z Polski

ROZWIĄZANIE ZARZĄDÓW TRZECH KAS CHORYCH. Okręgowy urząd ubezpieczeń społecznych w Poznaniu na skutek ostatnio dokonanych inspekcyj rozwiązał zarząd powiatowej Kasy chorych w Poznaniu, ustanawiając dr. Rutkowskiego komisarzem kasy. Rozwiązane zostały zarządy powiatowych Kas chorych w Śmiglu i w Wolsztynie.

TRAGICZNA POMYŁKA. Pawlik Kazimierz i Bartnicki Jakób z zamiarem zamordowania leśnego Marcina Juchy z Marcyporęby, ukryli się w lesie na terenie tej gminy i w chwili, gdy przez las przechodził Wincenty Szydłowski, sądząc że to jest Jucha, Kazimierz Pawlik strzelił do niego ze strzelby, raniąc go ciężko. Szydłowski został dnia 1 bm. przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

ORYGINALNA ZEMSTA PRACOWNIKA. Na oryginalną zemstę zdobył się niejaki Kazimierz Żychliński w Warszawie względem Mieczysława Rydzewskiego. Straciwszy posadę u Rydzewskiego, Żychliński odgrażał się, że dokona zemsty. — I dotrzymał słowa. Zakupiwszy trumnę i wieniec, wynajął karawan i posłał go po zwłoki rzekomo zmarłego Rydzewskiego. Łatwo wyobrazić sobie, jakiego uczucia doznał R., na widok karawanu, który przyjechał po jego zwłoki. Policja sporządziła protokół przeciwko Żychlińskiemu.

WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA W POZNANIU. W Poznaniu rozeszła się wiadomość o aferze oszukańczej, której ofiarą padł niemiecki „Posner Kredit Verein". Nagła rewizja, przeprowadzona przez komisję tego banku, ujawniła rozrzutne szafowanie kredytami przez dwóch członków zarządu Backera i Wagnera. Backer, wyzyskując swe stanowisko dyrektora banku subsydjował z funduszów banku swe prywatne przedsiębiorstwo, udzielając sobie pożyczki w kwocie 160 tysięcy złotych. Dyrektor Wagner również subsydjował swe przedsiębiorstwo funduszami banku do wysokości 66 tysięcy zł. Mimo to nie uratował swego przedsiębiorstwa, które dostało się pod nadzór sądowy, podobnie jak biuro ogłoszeń „Kosmos", będące także własnością Wagnera. Po dokonaniu rewizji Wagner usiłował pozbawić się życia.

STRASZNA ŚMIERĆ AKADEMIKA W POZNANIU. Przed paru dniami wydarzył się w domu przy ul. Poznańskiej 58-a wstrząsający wypadek. Na drugiem piętrze tego domu mieszkał, w charakterze sublokatora, 26-letni student wydziału leśnego uniwersytetu poznańskiego Witold Andrzej. Nocy tej był on na zabawie do godz. 2. Wracając do domu, omylił się i zamiast na drugie, wszedł na trzecie piętro, gdzie swym kluczem chciał otworzyć drzwi mieszkania, sądząc, że to jego własne. Andrzej w pewnej chwili oparł się o ścianę, włączając wskutek tego dzwonek elektryczny, który począł dzwonić bez przerwy, budząc właściciela mieszkania p. Weimana. P. Weiman, usłyszawszy hałas pod drzwiami, wybiegł z rewolwerem do sieni, pytając się kilkakrotnie: „kto tam?" Na pytanie to nie otrzymał odpowiedzi i wówczas strzelił na postrach. Gdy i to nie pomogło, a student nadal usiłował otworzyć drzwi, Weiman strzelił trzykrotnie przez drzwi. Ostatnia z kul utkwiła w brzuchu nieszczęśliwego. P. Weiman wybiegł na balkon, wzywając pomocy. Sąsiad jego, zbudzony strzałami, zawezwał pogotowie, które opatrzyło rannego i przewiozło do szpitala, gdzie poddano go natychmiast operacji wyjęcia kuli. Mimo operacji i opieki lekarskiej, ranny zmarł następnej nocy.

SKAZANIE CZŁONKÓW SELROBU. W odbywającym się od kilku dni w Zamościu procesie przeciwko 6 działaczom Selrobu-Jedności, zapadł wyrok. Akt oskarżenia zarzucał im należenie do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy oraz działalność wywrotową. Trzech oskarżonych: Stefan Proć, Włodzimierz Woźniak i Feliks Kozak skazani zostali po *6 lat ciężkiego więzienia*. Pozostali: Fedorczuk Jakób, Marczuk Włodzimierz i Andrzej Baciuk skazani zostali po *4 lata więzienia*.

SAMOBÓJSTWO OFICERA. Wczoraj o godz. 9 m. 30 rano usiłował popełnić samobójstwo major Jerzy Czaczkowski (Żoliborz), zarządca pom. składnicy inżynieryjnej DOK I. Kula z rewolweru skierowana w szyję, przebiła szczękę i wyszła poniżej ucha. Mjra Czaczkowskiego przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala.

TELEGRAMY

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE W NIEMCZECH

Hamburg, 4 grudnia. Przed budynkiem konsulatu polskiego doszło wczoraj do demonstracji antypolskiej. Demonstranci wznosili okrzyki obrażające Polskę, a następnie obrzucili budynek kamieniami, wybijając kilkanaście szyb. Wkrótce potem przybył do konsula polskiego burmistrz miasta i imieniem Senatu i urzędu spraw zagranicznych wyraził mu **ubolewanie** z powodu zajścia.

Monachjum, 4 grudnia. Na tutejszej politechnice urządzili dziś studenci antypolską demonstrację, na której przemawiał prof. dr. de Moulin Eckhardt.

ZNÓW BÓJKA POLITYCZNA W HAMBURGU

Hamburg, 4 grudnia. Wczoraj doszło tu do walki między policją a komunistami, podczas której jeden z policjantów został zabity, a dalszych dwóch ciężko rannych.

Skład rządu p. Sławka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Do tej chwili (godzina 4'30) rząd nie jest jeszcze mianowany, spodziewają się lada chwila ogłoszenia nominacji. Przypuszczalny skład rządu jest następujący:

premjer: p. Sławek;
wicepremjer: pułkownik Pieracki;
minister spraw wewnętrzn.: gen. Składkowski;
wiceminister: pułkownik Staniszewski;
minister spraw zagranicznych: p. Zaleski;
wiceminister: pułkownik Beck;
minister spraw wojskowych: Piłsudski;
minister sprawiedliwości: prok. Michałowski;
minister rolnictwa: Janta Połczyński;
minister wyznań i oświaty: Czerwiński;
minister robót publicznych: gen. Norwid Neugebauer;
minister komunikacji: Kühn;
minister przemysłu i handlu: Kwiatkowski;
minister poczt: pułkownik Boerner;
minister reform rolnych: Staniewicz;
minister pracy: pułkownik Prystor;
kierownik ministerstwa skarbu: Matuszewski.

GABINET MARSZAŁKA, 3 GENERAŁÓW I 5 PUŁKOWNIKÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Dziś o godzinie 5 popołudniu premjer Piłsudski złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję całego swego gabinetu, która została przyjęta. — O godzinie 5 m. 30 popoł. zjawił się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej pułkownik Sławek z listą nowego gabinetu, którą p. Prezydent zatwierdził. Skład rządu p. Sławka jest następujący:

premjer: Walery Sławek, pułkownik;
minister bez teki: Bronisław Pieracki, pułkownik;
sprawy wewn.: Sławoj-Składkowski, generał;
sprawy zagraniczne: August Zaleski;
sprawy wojskowe: Józef Piłsudski, marszałek;
sprawiedliwość: Michałowski, prokurator;
oświata: Sławomir Czerwiński;
rolnictwo: Leon Janta-Połczyński;
przemysł i handel: Aleksander Prystor, pułkownik;
komunikacja: Alfons Kuhn, dyrektor tramwajów;
roboty publiczne: Norwid-Neugebauer, generał;
praca: Hubicki, generał;
poczta i telegrafy: Ignacy Boerner, pułkownik;
reformy rolne: Leon Kozłowski, profesor;
kierownik min. skarbu Matuszewski, pułkownik.

TOW. ELDERSCH PREZYDENTEM PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 4 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rada narodowa (parlament austrjacki) dokonała wyboru prezydjum. Pierwszym prezydentem Rady został wybrany Eldersch (socjal.-dem.), pierwszym wiceprezydentem dr. Ramek (chrześc.-społ.) i 2-gim wiceprezydentem Straffner (wszechniem.).

RZĄD TARDIEU OTRZYMAŁ WOTUM UFNOŚCI

Paryż, 4 grudnia. Podczas obrad nad ustawą o inwestycjach minister skarbu Reynaud postawił kwestję zaufania. Izba wyraziła ministrowi wotum ufności 334 głosami przeciw 260.

ZAMACH NA DYKTATORA W HISZPANJI

Paryż, 4 grudnia. Jak z Madrytu donoszą, w obecności premjera generała Berenguera oddał pewien osobnik strzał rewolwerowy. Osobnika aresztowano, podejrzewając go o zamach. Jak stwierdzono, nazywa się **Misso**, liczy 54 lat i jest z zawodu dziennikarzem. Misso pracował dwadzieścia lat w dzienniku „ABC" a od dziesięciu lat pracuje w redakcji dziennika „El Sol". Są to pisma opozycyjne. Lekarze uznali aresztowanego za chorego umysłowo i polecili internowanie go w zakładzie dla chorych umysłowo.

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLJI ZAŻEGNANY

Londyn, 4 grudnia. Dziś odbyła się tu konferencja delegatów górniczych, na której odrzucono wniosek ogłoszenia ogólnego strajku górniczego w całej Anglji 230 tysiącami głosów. Za ogólnym strajkiem wypowiedziało się 209 tysięcy górników.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BURMIE

Londyn, 4 grudnia. Południowa Burma (Indochiny brytyjskie) została wczoraj wieczór nawiedzona silnem trzęsieniem ziemi. Szczególnie wielkie zniszczenie wyrządziło trzęsienie ziemi na obszarze między Toungu i Pyuntaza, leżącym w odległości około 250 km. od Rangunu, gdzie wiele domów legło w gruzach, a linje kolejowe zostały **zupełnie zrujnowane**, skutkiem czego kilka pociągów **wykoleiło się**. W mieście Pyoken wybuchł pożar, którego pastwą padła wielka ilość budynków. Dotychczas znana liczba ofiar wynosi **30 zabitych i kilkadziesiąt rannych**. Straty materjalne **są bardzo duże**.

JAŁMUŻNA NA BEZROBOCIE

Nowy Jork, 4 grudnia. Znany amerykański „król nafty" Rockefeller przekazał komitetowi do walki z bezrobociem miljon dolarów. Komitet zdobył zatem dotychczas 3 miljony dolarów, czyli już połowę sumy, potrzebnej na podjęcie robót w celu zatrudnienia bezrobotnych.

BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH PRZED KONGRESEM

Nowy Jork, 4 grudnia. Prezydent Hoover przedłożył Kongresowi projekt budżetu państwowego na rok 1932 w wysokości 3.932,842.441 dolarów, oraz zapowiedział, że zniżka podatku dochodowego o 1% nie będzie mogła być nadal utrzymana w mocy. Koła Kongresu wypowiadają się za znacznem zmniejszeniem wydatków państwowych, ponieważ bieżący rok budżetowy zapowiada **deficyt** w wysokości 350 miljonów dolarów.

WIELKI POŻAR SKUTKIEM WYBUCHU ROPY

Nowy Jork, 4 grudnia. W rafinerji nafty należącej do Standard Oil Comp. w Brooklynie wybuchł tank zawierający 10 tysięcy galonów ropy, skutkiem czego powstał **groźny pożar**. Płonąca ropa rozlała się w szerokim promieniu, powodując **wybuch dalszych 7 zbiorników ropy i 8 zbiorników terpentyny**. Olbrzymi żar i gryzący dym uniemożliwiały straży pożarnej akcję ratunkową tak, że przez dłuższy czas obawiano się wybuchu reszty zbiorników zawierających ponad 300 tysięcy galonów nafty. Ropa spłynęła także na wody East-Diveru, skutkiem czego **zapaliły się dwa statki-cysterny i kuter straży pożarnej**. Nad ranem **wyleciał w powietrze** wielki zbiornik znajdujący się w głównym budynku destylarni, zamieniając cały budynek w stos gruzów. Na szczęście obeszło się bez ofiar śmiertelnych, jedynie kilkunastu strażaków odniosło rany. Wyrządzone straty obliczają na półtora miljona dolarów.

WYBUCH DYNAMITU

Nowy Jork, 4 grudnia. Jak z Rio de Janeiro donoszą, na stacji kolejowej Novo da Cunha w stanie Minas Geraes wydarzył się wczoraj straszny wybuch. Stojący od czasu rewolucji na bocznym torze wagon z ładunkiem dynamitu z nieznanych dotąd przyczyn uległ wybuchowi. Siła wybuchu była tak wielka, że trzy sąsiednie budynki rozsypały się w gruzy, a kilka innych zostało uszkodzonych. W katastrofie **zabitych zostało 38**, a rannych ponad 58 osób.

ROZMAITOŚCI

GOŁĄB JAKO FOTOGRAF

W Niemczech używają gołębi pocztowych do zdejmowania fotografij z powietrza. Do gołębia przymocowują małą automatyczną kamerę, która fotografuje teren przelatywany przez gołębia. Fotografje służą potem do robienia dokładnych map dla celów wojskowych. Fotografje z powietrza mogą być dokonywane przez gołębia w czasie wojennym lepiej, niż z aeroplanu, bo gołąb przedstawia ze siebie mały cel i łatwiej może przelecieć ponad terenem nieprzyjacielskim, niż aeroplan.

Zima

PRZEPOWIEDNIE NA B. ZIMĘ

Przyrodnicy niemieccy przepowiadają, że niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śnieżnych w górach jest zwiastunem **wyjątkowo surowej zimy**, podobnej do tej, jaką mieliśmy w 1928/29 r. Zwierzątka, zwane w Niemczech „Hamster“, (nasze chomiki) zagrzebały się na sen zimowy w tym roku bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzywszy się w wielki zapas jadła i wyściółki ze słomy. W zeszłym roku chomiki zagrzebały się na zimę tylko na kilka centymetrów pod powierzchnią ziemi. Taksamo daleko grubszem niż kiedykolwiek futrem okryły się kozły i kozice, spotykane w lasach. W wielu okolicach Niemiec lud tak wierzy w podobne oznaki, że mieszkańcy zaopatrzyli się w większe zapasy ciepłej odzieży i opału aniżeli zwykle, pamiętają bowiem, jak dotkliwie dała im się we znaki surowa zima z przed dwóch lat, którą zapowiedziały podobne zwiastuny.

ZIMA W ROSJI I SKANDYNAWJI

Na północy i wschodzie Europy zima zaczęła **się** już na dobre. W Rosji środkowej i północnej panują już mrozy i śnieżyce. W Uralu temperatura wynosi — 8 stopni, w Moskwie — 4, w Leningradzie — 2. Z wielu stron donoszą o ogromnych zadymkach śnieżnych. Fale mrozów nie obejmują jak dotąd Ukrainy, gdzie temperatura wynosi + 5 stopni i padają deszcze.

Skandynawja znajduje się również w strefie zimy. Mróz na półwyspie Skandynawskim waha się od 2 do 10 st. Donoszą jednak, że od zachodu idzie na Skandynawję fala ciepłego powietrza.

W **Polsce**, w Europie środkowej i zachodniej utrzymuje się jeszcze temperatura powyżej zera, która się waha od + 5 do + 10 stopni.

Mrozów należy się spodziewać w Europie środkowej i **Polsce** dopiero około 10 grudnia.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

MIŁY NARZECZONY

Przed senatem IV Wydziału karnego tutejszego Sądu okręgowego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Szmitce i Janowi Strycharskiemu o to, że dnia 3 czerwca br. ukradli Annie Hencowej w Myślachowicach, u której pracowali, 2 tysiące złotych, znajdujących się wewnątrz górniczej lampy karbitowej, ukrytej w łóżku, oraz przeciw Józefowi Strycharskiemu o to, że dwóch poprzednich do kradzieży namówił. Jako narzeczony Hencowej, u której mieszkał, fakt posiadania pieniędzy przez narzeczoną znał i miejsce ich ukrycia musiał znać, a kwotą z kradzieży uzyskaną ze sprawcami się podzielił. Oskarżeni odpowiadali z aresztu. Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony, areszt tymczasowy utrzymał i uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni, zasądzając każdego z nich na karę po półtora roku ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Dr. Konopacki, wotowali sso. Pilarski i sso. Jek, oskarżał prokurator Dr. Kuc, pokrzywdzoną zastępował adwokat Dr. Aleksander Gottlieb, — bronił wszystkich oskarżonych adw. Dr. Seweryn Gottlieb.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS W KRAKOWIE zwołane na 7 i 8 grudnia, **nie odbędzie się** z powodu niemożności przyjazdu tow. posła Żuławskiego. Zgromadzenie partyjne odbędzie się w **niedzielę 21 grudnia o tej samej porze.**

Prezydjum OKR PPS Kraków—miasto.

KONFERENCJA PARTYJNA W PODGÓRZU dla towarzyszów zamieszkałych w Podgórzu i Ludwinowie, oraz delegatów fabrycznych, odbędzie się w piątek 5 bm. o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7. Sprawy bardzo ważne. Komitet prosi o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w piątek 5 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota, popołudniu 3'30: „Kopciuszek“ (przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej — ceny najniższe); wieczorem: „Nieprzyjaciółka“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Święty płomień“ (ceny zniżone); wiecz.: „Nieprzyjaciółka“ (nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Dziś dancing w Bagateli“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Wizytator szkół Władysław Wierzbicki: Współczesna młodzież i jej świat.
Sobota: Anatol Krakowiecki: Jak się rodzi dziennik.

KINOTEATRY

Apollo: „Moje słoneczko“.
Corso: „Niebezpieczeństwo przeszłości“.
Dom żołnierza: „Arka Noego“.
Promień: „Człowiek śmiechu“.
Sztuka: „Pod dachami Paryża“.
Uciecha: „Neapol, śpiewające miasto“.
Wanda: „Córka wodza“.
Warszawa: „Kupiec wenecki“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 5 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „O samobójstwie“. 17.45: Koncert orkiestry z Warszawy. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej i komunikaty. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.